

Justyna Kruk-Siwiec

<https://orcid.org/0000-0003-2318-3316>

Kraków

Chłopi a mityczny początek narodu w kronikach Marcina Bielskiego i Marcina Kromera*

Artykuł analizuje mity fundacyjne zawarte w kronikach Marcina Bielskiego i Marcina Kromera pod kątem obrazowania w nich chłopów. Punktem wyjścia jest tu polemika z popularnym przekonaniem, że w historiografii polskiej XVI stulecia występował mit podboju uzasadniający panowanie szlachty nad plebejuszami. Dzięki zbadaniu inicjalnych partii kronik udowodniono, że w tych dwóch kluczowych pomnikach staropolskiej historiografii nie pojawił się mit podboju chłopów. Zarówno Bielski, jak i Kromer wykorzystują inne strategie legitymizowania podziałów stanowych, co zostało w artykule wskazane i omówione.

The article analyses the founding myths contained in Marcin Bielski's and Marcin Kromer's chronicles regarding their depiction of peasants. The starting point here is a polemic with the widespread belief that in the Old Polish historiography, a myth of conquest justifying nobility's power over the plebeians had been developed. Examining the initial parts of the chronicles proved that the myth of conquest did not appear in these two key monuments of Polish early modern historiography. As indicated and discussed in the article, Bielski and Kromer use other strategies to legitimise class divisions based on the foundation myths in their chronicles.

* Artykuł stanowi fragment niepublikowanej rozprawy doktorskiej *Chłopi w pamięci kulturowej szlachty polskiej. Studium źródłoznawcze na podstawie historiografii z lat 1550–1650*, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/292329/kruk-siwiec_chlopi_w_pamieci_kulturowej_szlachty_polskiej_2020.pdf?sequence=1&isAllowed=y (8 VIII 2024).



Słowa kluczowe: chłopci, historiografia, Marcin Bielski, Marcin Kromer, sarmatyzm, pamięć kulturowa

Keywords: peasants, historiography, Marcin Bielski, Marcin Kromer, Sarmatism, Cultural Memory

Artykuł jest polemiką z popularnym przekonaniem, że sarmatyzm jako ideologia stanowa szlachty ufundowany był na wierze w odmienne pochodzenie etniczne rycerstwa i chłopów (w szerszym sensie zaś wszystkich plebejuszy). Najbardziej skrajnym wariantem tego przekonania jest teza o powszechnym funkcjonowaniu w historiografii XVI i XVII w. (a co za tym idzie, w mentalności szlacheckiej) mitu podboju przyszłych chłopów¹. Pochodząca od Sarmatów szlachta miała, osiedlając się na terenach Rzeczypospolitej, ujarzmić zamieszkującą tam ludność i sprowadzić ją do roli niewolników². Ten, jakoby szeroko w XVI i XVII stuleciu znany i propagowany mit miał przekładać się na genealogiczne uzasadnienie poddaństwa chłopów i władzy szlachty. Hipoteza powyższa, będąca w istocie czymś w rodzaju „teorii o istnieniu teorii”, powraca ostatnio ze zdwojoną siłą na łamach publikacji poświęconych dziejom chłopów³. Staropolska „hipoteza podboju” jawi się w nich jako podstawowe ideologiczne uzasadnienie tzw. wtórnego poddaństwa w Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Istnienie takiego mitu uchodzi za fakt dowiedziony. Tymczasem domniemana narracja o fundacyjnym ujarzmieniu chłopów nie tylko nie była popularna, ale wręcz – najprawdopodobniej – w ogóle nie występowała w źródłach staropolskich XV–XVII w., czyli w okresie formowania się zrębów ideologii szlacheckiej. Na brak źródłowych podstaw dla stwierdzenia staropolskiej „teorii podboju” wskazywała już niemal pół wieku temu Barbara Otwinowska⁴, a ostatnio

¹ Więcej na temat mitu podboju oraz przyczyn jego popularności zob. J. Kruk-Siwiec, *Czy chłopci zostali skolonizowani przez Sarmatów? O genezie i uporczywym trwaniu pewnego mitu historiograficznego*, „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 2022, 3, s. 1–28.

² Pogląd po raz pierwszy sformułował najprawdopodobniej Janusz Tazbir; zob. idem, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971, s. 25, 28.

³ Zob. A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2020, s. 25; M. Rauszer, *Siła podporządkowanych*, Warszawa 2021, s. 146; A. Chwałba, W. Harpula, *Cham i pan. A nam, prostym, zeusąd nędza?*, Kraków 2022, s. 100.

⁴ B. Otwinowska, *Język – naród – kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, Wrocław 1974, s. 152.

także Jacek Kowalski⁵. Ponieważ kwestie te ze względu na wzmożone zainteresowanie tematyką chłopską na powrót zaczęły budzić szerokie zainteresowanie (zdecydowanie zresztą wykraczające poza profesjonalny obieg akademicki), zasadne wydaje się przedsięwzięcie szeroko zakrojonej kwerendy źródłowej zogniskowanej wokół problemu obrazowania chłopów, czy też szerzej – warstw plebejskich, we wczesnonowożytnych tekstach źródłowych ukazujących mityczne początki narodu⁶. Zadanie to z całą pewnością warto rozpocząć od uważnego przyjrzenia się dwóm kluczowym dziełom historiografii złotego wieku, które w sposób szczególny zaważyły na kształcie polskich mitów fundacyjnych. Mowa tu o wydanej po raz pierwszy w roku 1551 *Kronice wszytkiego świata* Marcina Bielskiego, w której historia Polski zapełniła obszerną liczbę kart, oraz o *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* Marcina Kromera (wydanie pierwsze – Bazylea 1555). Oba wskazane dzieła już przez współczesnych zostały uznane za szczególnie istotne pomniki narodowej historiografii, czego dowodzi zarówno liczba wznowień wydawniczych, jak i bezpośrednie świadectwa czytelnicznej recepcji⁷.

Dzieła obydwu historyków różniły się nie tylko pod względem preferowanej teorii etnogenetycznej (o czym będzie mowa poniżej), ale także projektowanym przez nich kręgiem odbiorców. Kronika pierwszego z wymienionych miała już w założeniu autorskim popularyzować dzieje ojczyste oraz przyczynić się do samoidentyfikacji stanu rycerskiego. W przedmowie dedykowanej królowi Zygmuntowi

⁵ J. Kowalski, *Sarmacja. Obalenie mitów. Podręcznik bojowy*, Warszawa 2016, s. 40–45; idem, *Naukowy mit mitu podboju: „naród szlachecki” a naród polski*, w: *In principio. Mit początku w kulturze średniowiecznej Europy. Tom dedykowany pamięci prof. Jacka Wiesiołowskiego*, red. J. Kowalski, W. Miedziak, Poznań 2020.

⁶ Posługując się określeniami „mit fundacyjny”, „mityczne początki”, „kanoniczna wersja mitu”, korzystam z rezerwuaru pojęć wypracowanego w: J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008. Inspirację metodologiczną w tym względzie stanowiły dla mnie rozprawy: H.-J. Bömelburg, *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tł. Z. Owczarek, Kraków 2011; J. Orzeł, *Historia – tradycja – mit w pamięci kulturowej szlachty Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku*, Warszawa 2016.

⁷ Wszystkie trzy edycje *Kroniki wszytkiego świata* wydane za życia autora (oraz różnice pomiędzy poszczególnymi redakcjami) omawia D. Śnieżko, „*Kronika wszytkiego świata*” Marcina Bielskiego. *Pogranicze dyskursów*, Szczecin 2004, rozdz. pierwszy *Redakcje księgi*, s. 34–56. Z kolei na temat popularności i poczytności pracy Marcina Kromera zob. H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w XVI–XVIII*, Wrocław 1981 s. 93, 96; B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 45.

Augustowi Marcin Bielski w następujących słowach określał przewidywanych adresatów oraz cel swojej pracy historycznej:

ty[ch], którzy by radzi czytali a nie umieją, a jeśli umieją tedy trochę po polsku, dla tych samych jedno ja tę pracę podjął, nie z pożytku żadnego albo jakiej chwały, ale chcący się w tym braciej swojej zachować a ich chuć napęlnić, które mają ku czytaniu⁸.

Przytoczony cytat pozwala stwierdzić, że kronikarz doskonale zdawał sobie sprawę z faktu, że podstawowym narzędziem popularyzacji historii jest zrozumiały dla szerszego grona czytelników język ojczysty. *Kronika świata* stanowiła zaś równocześnie zredagowaną po raz pierwszy w rodzimym języku historię Polski. Badania Dariusza Śnieżki potwierdziły, że Marcin Bielski świadomie stosował strategię pisarską ukierunkowaną na łatwość i przyjemność lektury, którą uatrakcyjniały dodatkowo liczne drzeworyty⁹. Wszystkie te czynniki sprawiły, że autor przytoczonej wyżej wierszowanej pochwały mógł – zapewne zgodnie z intencjami obu Bielskich – uznać *Kronikę polską* za „tą naszą domową”. Z kolei praca biskupa Kromera już przez współczesnych uznana została za najbardziej erudycyjną, a więc i autorytatywną historię Polski, docenianą, z czego zdawano sobie doskonale sprawę, także za granicami kraju¹⁰. Jej wysoką ocenę z właściwą sobie emfazą wyartykułował w następujących słowach Stanisław Orzechowski:

I możecież mi w Polsce pokazać uczeniem i pisanim jemu większego. Napisał nam kronikę jako Xenofon albo Cezar drugi; objawił nas światu; co za lud jesteśmy, ludziom obcym ukazał. Mniemali przedtem postronni ludzie, aby Polonia była miasto jakieś, tak jako jest Bononia we Włoszech miasto jedno, czegośmy się po świecie jeżdżąc nastychawali dosyć. Oświecił nas Pan Bóg Kromerowym piórem, zalecił nas obcym krajom, tak, że nas dziś ludzie nie mają za sprosne i niewyćwiczone, jako przedtem nas mieli, ale nas kładą między ludźmi wybornymi rozumy, obyczajami i naukami¹¹.

Dzieło Kromera było zatem odbierane jako praca wysoce erudycyjna, przeznaczona dla elity intelektualnej oraz czytelników zagranicznych¹².

⁸ M. Bielski, *Kronika wszytkiego świata*, Kraków 1551, BJ, sygn. St. Dr. Cim. 4059, k. [11ver.].

⁹ Zob. D. Śnieżko, op. cit., s. 72.

¹⁰ Zob. H. Barycz, op. cit., s. 100.

¹¹ S. Orzechowski, *Dyalog albo rozmowa około exekucyi Polskiej Korony*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 81.

¹² Zob. H. Barycz, op. cit., s. 82; H.-J. Bömelburg, op. cit., s. 187.

Szczególny status kronik Bielskiego i Kromera oraz ich ogromny wpływ na model prahistorii jest podkreślany także we współczesnej literaturze przedmiotu. Autor najnowszej syntezy historiografii staropolskiej Hans-Jürgen Bömelburg uznał oba dzieła za podstawę kanonu historii narodowej ze względu na długi okres ich oddziaływania¹³. Obie kroniki stanowiły również kluczową podstawę źródłową dla klasycznych studiów konstytuujących tradycję badań nad sarmatyzmem¹⁴. Biorąc za dobrą monetę zarówno opinie staropolskich czytelników, jak i dominujące we współczesnych badaniach ujęcie, dzieła Marcina Bielskiego i Marcina Kromera, zwłaszcza zaś skonstruowaną w nich wizję mitycznych *originum*, traktuję jako wersje kanoniczne. W myśl definicji Jana Assmanna, którą uznaję tu za podstawowy punkt odniesienia, pozycje kanoniczne to teksty pretendujące do bycia najlepszą lub jedyną tradycją, której przyjęcie oznacza jednocześnie przyznanie się do określonej, normatywnej definicji samego siebie¹⁵. Powszechnie akceptowane wersje mitów założycielskich oraz mitów etnogenetycznych określały zatem kształt wspólnoty pamięci oraz kierujących nią wartości. Pytaniem szczególnie istotnym w kontekście obrazowania chłopów jest zatem kwestia społecznego zasięgu skonstruowanej w ten sposób historycznej płaszczyzny odniesienia w obydwu analizowanych dziełach.

W bogatej ramie wydawniczej poszczególnych wydań *Kroniki wszytkiego świata* znajdują się informacje pozwalające stwierdzić, że autor tego dzieła zdawał sobie w pełni sprawę ze społecznych warunkowań materii dziejopisarskiej. W cytowanej nieco wyżej przedmowie do króla narzekał na niedostatki dotychczasowych ujęć historii ojczystej. Wynikały one według Bielskiego z prostego faktu, że „naszy starzy kronikarze” byli duchownymi, stąd też:

musimy dać pirwsze miejsce historykom wielkim a gruntownym, którzy za onych czasów będąc (drudzy widzieli swymi oczyma) dzieje wszytkiego świata z pilnością nie z pochlebstwa ani żadnego powinowactwa,

¹³ H.-J. Bömelburg, op. cit., s. 172.

¹⁴ Zob. T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.*, Kraków 2006 s. 95–118 (tu znamienny jest już tytuł rozdziału poświęconego Bielskiemu i Kromerowi: *Historycy tworzą dzieje narodu*); S. Cynarski, *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, w: *Polska XVII wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. J. Tazbir, Warszawa 1969, s. 224; J. Maciejewski, *Sarmatyzm jako formacja kulturowa (geneza i główne cechy wyodrębniające)*, „Teksty”, 1974, 4, s. 14.

¹⁵ J. Assmann, op. cit., s. 140. Przywołując w obrębie całej pracy określenie „kanoniczny”, używam go w tym właśnie znaczeniu.

bo im z tego nic nie było, prawdziwiej pisali, niżli naszy kapłani, co niedawno trochę pisanja nawykli, i to, co pisali, nie kronika jest jedno fundusze a prebendy ich, **opuszczając rzeczy zacne rycerskie, których zawsze Sarmacja miała dosyć**¹⁶, [– –] ale nie ma im żadny za złe mieć, gdyż oni sprawom rycerskim nie rozumieją, trudno mają dobrze kroniki napisać¹⁷.

W ujęciu Bielskiego historia ojczysta istotnie odpowiadająca zapotrzebowaniu społecznemu to wersja dziejów, w której jak najwięcej miejsca poświęcono chwalebnym czynom stanu rycerskiego. Swoista wewnętrzna rama utworu – osobna przedmowa poprzedzająca część poświęconą Polsce, obecna zarówno w drugim, jaki i w trzecim wydaniu *Kroniki świata* – wskazuje bezpośrednio adresata tego rodzaju dziejopisarstwa, jest nim – jak nietrudno skonkludować – wspólnota szlachecka, określona tu mianem „wszego rycerstwa polskiego”. Autor zwraca się bezpośrednio do braci stanowej:

Rad bym temu, panowie moi a bracia mili, aby z was każdy wiedział o początku a wywodzie przodków swoich, w tych krainach z Boskiej obietnice niegdy osiadłych, za których pracą i trudnościami wielkimi, długo o te miejsca czyniąc z postronnym nieprzyjacielem, **siedzimy teraz na ich miejscach w pokoju dziedzicznie, jako synowie ich**, aczkolwiek nas z lepszym szczęściem w majątnościach własnych zostawili, niżli sami byli¹⁸.

Wersja dziejów Bielskiego jest zatem historią o szlachcie i dla szlachty, ukazującą jej prawa do zajmowania obecnego terytorium, na co autor wskazuje *expressis verbis* w przytoczonym fragmencie przedmowy. Przodkowie obecnego rycerstwa czynami wojennymi („długo o te miejsca czyniąc z nieprzyjacielem postronnymi”) wywalczyli sobie prawo do ziemi i władzy, które przekazali następnie szlacheckim potomkom na drodze ojcowsko-synowskiego dziedziczenia. By uwiarygodnić ten obraz, Bielski skonstruował rozbudowaną genealogię polskiego narodu szlacheckiego, skrzętnie wykorzystując do tego celu wszelkie przekazy tradycji zarówno rodzimej, jak i obcej, które kiedykolwiek zostały skojarzone z Polakami. W myśl tej zasady

¹⁶ Wszystkie wyróżnienia w tekstach źródłowych pochodzą od autorki.

¹⁷ M. Bielski, *Kronika* (1551), k. [12rec.–12ver.].

¹⁸ Idem, *Kronika wszytkiego świata*, Kraków 1554, k. 228rec., Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy, <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/240912/edition/237915/content> (2 XI 2023).

za protoplastów uznał kronikarz rozmaite etnosy, opatrując je często charakterystycznymi dla niego zaimkami dzierżawczymi¹⁹. Przodkami lub krewnymi Polaków byli więc zarówno „naszego narodu Wandalitowie”²⁰, jak i „naszy przodkowie Roksolani”²¹, a także – do pewnego stopnia – „ludzie języka rozmaitego jako i narodu”²² – Goci. Plemiona te określał kronikarz nadrzędnym przymiotnikiem „sarmackie”, mającym dla niego znaczenie przede wszystkim etniczne, czyli, jak to określał Tadeusz Ulewicz, szczepowe²³. Kompilacyjna konstrukcja genealogiczna Bielskiego podkreślała w pierwszej kolejności siłę oręża nieustraszonych ludów Północy:

A tu zasię z naszych krain Goty, Wandali, Heruli, Alani, Rusani, Longobardy, Huni, oszytkę Europę i Afrykę zwojowali, splądrowali i gdzie im się podobało, osiadali, jako Wandali w Afryce, Goty w Hiszpanijej, Longobardy we Włoszech, Słowacy w Tracyjej, w Misyjej, w Węgrzech, we Włoszech i indziej drudzy, tak aż się im żaden nie mógł nigdziej oprzeć, tylko co się sami z sobą porażali okrutnie²⁴.

Sarmacka – wandalska, roksolańska oraz gocka etnogeneza nie tylko przesuwała prahistorię narodu daleko w przeszłość, ale pozwalała usytuować skonstruowaną w ten sposób mityczną wspólnotę w kontekście kulturowego centrum Europy²⁵. Przodkowie szlachty byli wprawdzie nieokrzesanymi poganami, którzy nie pozostawili po sobie żadnych źródeł pisanych, jednak w walkach z Cesarstwem Rzymskim okazali się niezwyciężeni:

Przeżoż tedy chocia Rzymianie wszystek świat posiadli, samych Sarmatów a Scytów nigdy posieść nie mogli: a nawet moc i sława rzymska przez te tu ludzie sarmackie, zwłaszcza Wandality i Goty, upadła: tak iż których nie

¹⁹ Dariusz Śnieżko, analizując występowanie zaimków dzierżawczych u Bielskiego, określał „horyzonty tożsamości” autora *Kroniki*; zob. idem, op. cit., s. 98.

²⁰ M. Bielski, *Kronika* (1551), k. [156rec.].

²¹ Ibidem, k. [156rec.].

²² M. Bielski, *Kronika, to jest historyja świata*, t. 1–3, oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn, współudz. E. Karczewska, Szczecin 2019 [na podstawie edycji z 1564], tu t. 3, s. 18.

²³ Autor *Sarmacji* zauważał, że przymiotnik ten zarówno dla Bielskiego, jaki i współczesnych mu dziejopisarzy w znaczeniu etnicznym oznaczał tyle, co dzisiejsze określenie „prasłowiański”; zob. T. Ulewicz, op. cit., s. 120.

²⁴ M. Bielski, *Kronika, to jest historyja świata*, t. 3, s. 12.

²⁵ Zob. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968, s. 140.

przełomili ani Kartagińczykowie, ani Persowie, ani Gali abo Francy, przez one zginęli, i swej siły pozbyli²⁶.

„Militarna”, podkreślająca rycerskie cnoty wersja „początków” narodu była dla Marcina Bielskiego na tyle ważna, że nie zawahał się otwarcie bronić jej w trzeciej (ostatniej wydanej za jego życia) redakcji *Kroniki* (1564), która ukazała się już po ogłoszeniu drukiem głośnego dzieła Kromera (1555). Biskup warmiński przeprowadził, jak wiadomo, bezpardonową krytykę teorii o wandalskim pochodzeniu Polaków, na co historyk z Białej zareagował rozszerzeniem aparatu dowodowego mającego ostatecznie uzasadnić tezę przeciwną. „Wandalitowie” byli według Bielskiego narodem słowiańskim, który wyszedłszy ze swych najdawniejszych sarmackich siedlisk (okolice jeziora Meotis²⁷) zajął na czas pewien odbite Germanom terytoria nad Wisłą²⁸. Dalsza historia tego wojowniczego plemienia ukazuje dzieje wędrówek, działalności państwowotwórczej oraz wspomnianych już zwycięskich potyczek z Imperium Romanum.

Centralna pozycja wandalsko-gockiej etnogenezy, mająca w założeniu Bielskiego uświetnić genealogię własnego narodu, bywała w starszych badaniach motywowana naiwnością historyka²⁹. Odrzuciwszy

²⁶ J. Bielski, M. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego. Nowo przez Joach[ima] Bielskiego syna jego wydana*, Kraków 1597, BK, sygn. Cim.F. 4064, s. 1–2. Ze względu na spotykaną w literaturze przedmiotu rozmaitość zapisu bibliograficznego – przypisującą formalne autorstwo *Kroniki polskiej* już to Joachimowi, już to (częściej) Marcinowi Bielskiemu – stosuję podwójną formę zapisu, podążając w tym względzie za uwagą zawartą w *Nowym Korbucie*, że **dzieło to należy uznawać za pracę wspólną obu autorów**; zob. *Bielski Marcin*, w: *Piśmiennictwo staropolskie. Hasła osobowe A–M*, t. 2, Warszawa 1964, s. 27. Współcześni wydawcy *Kroniki świata* także zwrócili uwagę na ten chaos informacyjny, stwierdzając, że przyczynił się on do „licznych pomyłek bibliograficznych, katalogowych i interpretacyjnych”. Autorzy stwierdzają: „choć dzieło Joachima wchłonęło jakieś bruliony Marcina, który po 1564 r. pracy nie zaniechał, jest ono już innym tekstem: zmieniona została podstawa źródłowa, wzrosła wartość informacyjna, usunięto lub załagodzone wszystko, co mogłoby zaniepokoić cenzurę kościelną i opinię szlachecką”; określają oni także *Kronikę polską* mianem „rodzinnego dwugłosu”; zob. D. Śniezko, D. Kozaryn, *Wstęp wydawców*, w: M. Bielski, *Kronika, to jest historyja świata*, t. 1, s. 23.

²⁷ Meotyda, *Meotis palus*, etc. – starożytna nazwa Morza Azowskiego; zob. *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 3, red. W. Kowalenko, G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław 1967, s. 194.

²⁸ M. Bielski, *Kronika, to jest historyja świata*, t. 3, s. 17.

²⁹ I. Chrzanowski, *Marcin Bielski. Studium literackie*, Warszawa 1906, s. 129; T. Ulewicz, op. cit., s. 98.

jednak tę późnopozytywistyczną perspektywę badawczą, można założyć, że autor *Kroniki wszytkiego świata* świadomie zdecydował się na konstruowanie takiej, a nie innej wersji prahistorii. Wychodził bowiem z założenia, że w sferze niepewnych dociekań prapoczątków narodów nie można dobrowolnie godzić się na obniżanie własnej rangi³⁰. Stąd też pretensje do rodzimych historyków, w tym najmocniejsze – jak można się domyślać – do „doktora Kromera”:

pospolicie bywa, iż każdy swoją krainę, w której się urodzi i wychowa, wystawia piórem albo powieścią, chocia tak wiele nie było. **Tylko się nasza Polska na tym omyła, iż ich naród albo zacne dzieje na wątpliwej rzeczy kronikarze naszy zawieszają**³¹.

Inaczej postępują roztropni kronikarze włoscy, a nade wszystko niemieccy, którzy „chocia ten naród nigdy waleczny nie był, tak o sobie napisali, iż wszytkę Europę rozplodzili swoim narodem”³². Podejście Bielskiego do kwestii etnogenezy można zatem nazwać politycznym. Rozbudowana krytyka przekazów historycznych (uzasadniona być może w innych miejscach), nie powinna mieć miejsca tam, gdzie chodzi o dobre imię własnej ojczyzny. Taką orientację metodologiczną przejął po ojcu także Joachim, otwarcie przyznający w przedmowie do *Kroniki polskiej*, że postanowił „zwrócić ojczyźnie” pochodzenie wandalsko-gockie, z powodu miłości do niej (*zelo motus patriae*)³³. Podobne nastawienie, skutkujące świadomym odrzuceniem krytyki źródeł na rzecz jak najokazalszych wizji mitycznych początków, charakteryzowało także późniejszych historiografów, z upodobaniem rozszerzających tzw. bajeczne dzieje Polski, choćby Stanisława Sarnickiego czy Erazma Glicznera. Przykłady te nie są zresztą przypadkowe – obaj autorzy bywają w literaturze przedmiotu uznawani za egzemplifikacje skrajnej naiwności dziejopisarskiej³⁴. Jeśli jednak kreślenie rozbudowanych wizji prahistorii narodu uznamy za świadomy gest metodologiczny, różnicę pomiędzy kanoniczną wersją prahistorii w ujęciu Marcina Bielskiego a jej późniejszymi amplifikacjami

³⁰ Zob. D. Śnieżko, op. cit., s. 106.

³¹ M. Bielski, *Kronika, to jest historyja świata*, t. 3, s. 19–20.

³² Ibidem, s. 20.

³³ J. Bielski, [Dedykacja] *Najjaśniejszemu Zygmuntowi III*, w: J. Bielski, M. Bielski, op. cit., k. [4rec.].

³⁴ Wymienionych dziejopisów szczególnie surowo oceniała szkoła pozytywistyczna. Stanisław Sarnicki np. został przez K. Bartoszewicza określony mianem „śmietnika naszej historiografii”; zob. T. Ulewicz, op. cit., s. 134–135.

(w duchu Sarnickiego czy Glicznera) należałoby postrzegać jedynie w kategoriach ilościowych, nie zaś jakościowych³⁵.

Odpowiadając na pytanie o społeczne granice świadomie skonstruowanej prahistorii narodu, wypada powtórzyć, że autor *Kroniki wszytkiego świata* dążył przede wszystkim do podkreślenia rycerskiego splendoru mitycznych protoplastów narodu. Zebrana z rozmaitych źródeł historia zwycięskich potyczek „naszych sarmackich przodków” – Roksolanów, Wandalów, Gotów i Słowian – z rozmaitymi potęgami tego świata zmierzała do naukowego (w ówczesnym rozumieniu tego terminu) podbudowania podstawowej tezy: „Świat nie miał nigdy waleczniejszych ludzi nad Sarmaty a Scyty”³⁶. W relacjach tych liczą się wyłącznie wyniki bitew i układy sił militarnych, a w poszczególnych opisach próżno szukać odniesień do jakichkolwiek innych (tj. nierycerskich) grup ludności. Oto przykładowy wyimek z części *Kroniki* zaczerpniętej, jak zaznaczył Bielski, z dzieła Bernarda Wapowskiego:

Drugie wojsko słowiańskie potkało się z ludem cesarskim w Tracyjej, porazili Słowacy cesarza, na wiosnę zasię zabrali się znowu zbrojniej, wygrali dwie bitwie na cesarzu, więźnie, które mieli posiekli, bojąc się tego by się o nie kiedy nie pokusili, bo je poczem przysięgali Rzymianie, którzy przyszli cesarzowi na pomoc, potkali się z nimi pod Adrianopolem³⁷.

O tym, że wykluczenie z mitycznej wspólnoty przodków wszystkich grup nierycerskich nie jest u Bielskiego przypadkowe świadczy jeszcze dobitniej powtórzona we wszystkich trzech redakcjach wizja złotego wieku. Co znamienne, jest ona, wbrew dotychczasowej tradycji, oddzielona od opisu panowania pierwszego władcy, Lecha i dotyczy sposobu życia dawnych Sarmatów. Ci w ujęciu Bielskiego:

Budowania, skarbów nie mieli ani sie w nich kochali, pod namioty mieszkali, dobytkiem sie żywili, **w lowy jeździli, bo nie orali, nie siali, ani wsi stawiali**, szaty proste albo kozuchy sobie działali, boga jednego chwalili, zwłaszcza tego, który gromy sprawował, bo się gromu bali, Marsa też za ś[więtego] mieli i ofiary mu czynili, także Pana, pasterskiego boga, stądże przełożone zwali pany i my dziś zowiemy³⁸.

³⁵ Na problem ten zwrócił uwagę H.-J. Bömelburg, tłumacząc rozszerzanie prahistorii narodu nie tyle poszczególnymi (odosobnionymi) przypadkami naiwności dziejopisarskiej, co świadomą i zyskującą na popularności orientacją metodologiczną autorów szesnasto- i siedemnastowiecznych; zob. idem, op. cit., s. 237–238.

³⁶ M. Bielski, *Kronika* (1551), k. [155ver.].

³⁷ Ibidem, k. [158ver.].

³⁸ M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata*, t. 3, s. 14.

Opisana w konwencji mitu fundacyjnego, z charakterystycznym „bezszwowym przeskokiem” pomiędzy mitycznym „niegdys”³⁹ a odpowiadającym mu na zasadzie analogii „teraz”, wizja surowego życia przodków stała się źródłem niezwykle popularnego toposu twardej Sarmatów (*durus Sarmatae*), krążącego w rozmaitych gatunkach piśmiennictwa XVI i XVII w.⁴⁰ Najdawniejsze związki dziejów narodowych – w ujęciu Bielskiego – to perypetie wojowniczych plemion, bez wzmianki zarówno o dobrotliwym monarsze – fundatorze i wodzu, jak i niższych warstwach społecznych. Te ostatnie stają się zupełnie zbędne w obliczu pierwotnej samowystarczalności wojowniczego ludu. **Chłopi lub ich jacykolwiek możliwi protoplaści znikają tu jednoznacznie z mitycznej prawspólnoty.** Tezę powyższą uzasadnia także opis wędrówki i panowania Lecha:

Lech a Czech na ten czas byli znamienitszy, dwa bracia rodzeni, ksiązeta słowiańskie między Słowaki, a ci dwa obaczywszy wnętrne waśni między swymi przez pokój, wyjechali z swymi ufy precz z pól wielgich, przyszli na zachód słońca w niemieckie strony, opanowali krainy między rzekami Wisłą, Albis a Wisurgiem, to jest Wessera, która jest w Niemczech znamienita, założyli nad nią zamek i miasto Brzemień dla bronienia od nieprzyjaciela, i dziś tak Niemcy zową Bremen. **Tam znamienicie walczyli z Niemcy, tak iż okoliczne miasta, zamki pod moc się im dawali, a drugie zakładali potomkom swoim.**

Czech na górze Dunaja swe złożenie albo dzierżawę otrzymał, to jest Bemiją [– –]. Lech zasię od wierzchu Wisły a Odry na północy i na wschód słońca wszystkie krainy miał, gdzie dziś Polska, Śląsko, Margrabstwo, Prusy, Pomorzenie, Meleburga, Olsacyja, saska ziemia i inne ziemie albo księstwa, których mieczem zdobywał a rycerskim bojem. **Gdzie na ten czas jeden królik niemiecki wywabił Lecha czynić sam a sam o państwo, zabił go Lech i jego dzierżawy wziął, i dzierżał wszystko bez sąsiad aż do Morza Sarmackiego.**

Lech uspokoiwszy swe państwa, oglądał miejsca w Polsce puste ku mieszkaniu godniejsze zwierchnim sprawcom, obrał miejsce k temu, jako dziś Gniezno, założył miasto a zamek nad jezioro, a imię dał z wróżki Gniezno, iż tam widział pełno gniazd orłowych po drzewie, stądże i na chorągwie kazał kłaść orła za herb. A od tego czasu to królestwo tego klenotu używa⁴¹.

W przywołanej tu za trzecim wydaniem *Kroniki świata* wersji mitu fundacyjnego Lech i Czech przybywają do swych siedlisk z „wielkich

³⁹ Zob. J. Assmann, op. cit., s. 66.

⁴⁰ Zob. L. Szczerbicka-Ślęk, *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław 1973, s. 38–45.

⁴¹ M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata*, t. 3, s. 24–25.

pól”, które kilka kart wcześniej kronikarz dookreślił jako ziemie Roksolanów pomiędzy Wołgą a Dnieprem⁴². W dwóch wcześniejszych redakcjach kroniki Bielski – za Długoszem i Miechowitą⁴³ – wyprowadzał mitycznego władcę Polaków z siedlisk południowych (Iliria, Panonia), zmiany dokonał zatem ewidentnie z chęci dostosowania swojej wersji mitu do wariantu Kromera⁴⁴. Z punktu widzenia rozpatrywanej tu problematyki jest to jednak kwestia raczej drugorzędna. Znacznie bardziej interesujący jest fakt, że ludność towarzysząca Lechowi nie dzieli się już – jak w późnośredniowiecznych opisach wędrówki – na warstwy wyższe i niższe⁴⁵. Lech przybywa w „krajny niemieckie”⁴⁶ wyłącznie z „ufami”, co przypomina raczej przemarsz wodza na czele armii niż wcześniejszy, uproszczony schemat drabiny feudalnej⁴⁷. Także opis zasiedlania kraju, w wersjach wcześniejszych dzielący poddanych Lecha na warstwy rządzące (w stolicy państwa) oraz osadników rozlokowanych w dogodnych do uprawy miejscach, zostaje ograniczony wyłącznie do tej pierwszej grupy. W wariacie Bielskiego znikają zatem wszelkie odniesienia do rolniczego charakteru osadnictwa Lechitów oraz istnienia wśród nich jakichkolwiek nierycerskich warstw społecznych.

Mit początku państwa w ujęciu Bielskiego nosi znamiona nie do końca zbornej kompilacji dwóch jego wersji. Z jednej strony bowiem mowa tu o zasiedlaniu „miejs w Polsce pustych”, co jest dość jasnym nawiązaniem do tradycji Długoszewej (czy też szerzej, średniowiecznej), z drugiej zaś obszerną część relacji zajmuje opis wojennych starć z Niemcami, których stawką jest prawo do posiadania ziemi. Ten

⁴² Zob. *ibidem*, s. 14.

⁴³ Zob. J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 1, tł. S. Gawęda, red. J. Dąbrowski, Warszawa 2009, s. 96; Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521, sygn. St. Dr. Cim. 8516, s. 1–2.

⁴⁴ Zob. D. Śnieżko, *op. cit.*, s. 106.

⁴⁵ Zarówno Długosz, jak i Miechowita wyraźnie sygnalizują obecność wiejskich osadników w ramach opisu fundacyjnej wędrówki Lecha; zob. J. Długosz, *op. cit.*, s. 164; Maciej z Miechowa, *op. cit.*, s. 5.

⁴⁶ Bielski, przyjmując to określenie, opiera się na autorytecie Strabona i Tacyta, którzy „pokładali być Germanią od rzeki Renu aż do Tanais”. Nie podważa to jednak w jego mniemaniu obecnego prawa do zajmowania tych terytoriów przez Polaków – kronikarz podkreśla bowiem w innym miejscu powszechność wędrówek ludów oraz fakt, że krainy często zmieniały swoich właścicieli; zob. *idem*, *Kronika* (1551), k. [32rec., 155rec.].

⁴⁷ W innym fragmencie mówi o wędrówkach Lecha z „hordami”; zob. *idem*, *Kronika, to jest historia świata*, t. 3, s. 16.

zaczepnięty najprawdopodobniej z kroniki Wapowskiego element mitu jest szczególnie istotny z punktu widzenia genealogii władzy stanu szlacheckiego⁴⁸. Dopiero bowiem zbrojne zmagania Lecha i jego drużyny stanowią pełną rękojmię panowania na danym terytorium, przekazaną następnie na drodze dziedziczenia wszystkim uprawnionym do tego potomkom. W tym kontekście wykluczenie z pierwotnej wspólnoty przodków jakichkolwiek plebejuszy jawi się jako świadome zawężenie prahistorii do grup partycypujących w procesie przekazywania rycerskiej zasługi, przekładającej się na władzę. Legendarne potyczki z Niemcami, poprzedzone ponadto rozbudowaną, pełną rycerskich czynów (*gesta*) genealogią sarmacką (w tym wandalską, gocką, roksolańską), przynależą wyłącznie szlachcie. To właśnie w tych fragmentach prahistorycznej narracji autor konkretyzuje wspomniane w przedmowie *Wszemu rycerstwu polskiemu* „prace i trudności wielkie”, które przełożyły się na dziedziczne prawo panowania na danym terytorium.

Uzasadnieniem hierarchii stanowej jest zatem u Bielskiego mit heroiczny świadomie zawężony do obywatelskiej elity społeczeństwa⁴⁹, świadczy o tym zarówno jednoznacznie skomponowana „wewnętrzna” rama wydawnicza jego kroniki, jak i fakt, że w żadnym z omówionych tu mitów początku nie znajdujemy najogólniejszego chociażby odniesienia do nieszlacheckich warstw ludności. Ekskluzywny charakter prahistorii narodu znosi u niego wyraźnie potrzebę mitu podboju.

Druga z omawianych tu, kanonicznych wersji prahistorii istotnie różni się od relacji Bielskiego. Dla teorii etnogenetycznej Marcina Kromera zasadnicze znaczenie miał bowiem fakt, że jako pierwszy spośród kronikarzy omawianego okresu jednoznacznie zrezygnował z łączenia prapoczątków Polaków ze szczepem wandaliskim. Obszerne fragmenty inicjalnych części *De origine et rebus gestis Polonorum* poświęcone są obaleniu wandaliskiej wersji etnogenezy. To właśnie one przysporzyły biskupowi warmińskiemu opinii najnowocześniejszego historyka polskiego odrodzenia⁵⁰. Pierwsza księga dzieła jest bowiem swoistym popisem metodologicznym, Kromer ujawnił

⁴⁸ Zob. J. Malicki, *Mity narodowe. Lechiada*, Wrocław 1982, s. 75.

⁴⁹ Zob. Szczerbicka-Ślęk, op. cit., s. 45.

⁵⁰ Jeden z pierwszych monografistów Kromera – Ludwik Finkel – nazwał inicjalną księgę *De origine et rebus gestis Polonorum* „jedyną oryginalną częścią jego pracy”, podkreślając i szczegółowo analizując zależność pozostałych partii dzieła od kroniki Długosza; zob. idem, *Marcin Kromer historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1883, s. 91; T. Ulewicz, op. cit., s. 108.

tu najpełniej swoją sprawność w rzeczowej ocenie źródeł historycznych oraz krytycznym analizowaniu materiału dziejopisarskiego. Jak powszechnie wiadomo, pozostałe części kroniki uzależnił niemal całkowicie od relacji Długosza⁵¹. Nie zmienia to jednak faktu, że praca królewskiego sekretarza cieszyła się ogromnym autorytetem i uznaniem wśród współczesnych, zarówno rodzimych, jak i zagranicznych czytelników, w czym niemałą rolę odegrała sprawność stylistyczna Kromera⁵². Ukazanie się z początkiem XVII stulecia polskiego przekładu kroniki Kromera poszerzyło, rzecz jasna, krąg odbiorców dzieła także o mniej wykształconych czytelników, tych samych, do których dzieło swe adresował Marcin Bielski.

Analizę mitu fundacyjnego zawartego w *De origine et rebus gestis Polonorum* warto rozpocząć od uporządkowania kilku elementarnych kwestii. Najważniejszym określeniem charakteryzującym pochodzenie etniczne Polaków jest dla Kromera termin „Słowianie” („Slavis”, „Slavinis”), o czym świadczy rozpoczęcie wywodów od powołania się na najstarsze źródła pisane odnoszące się bezpośrednio do tego właśnie ludu⁵³. Polemizując z popularnymi wersjami historiografii niemieckiej (zwłaszcza zaś „pangermańską” teorią Alberta Krantza zakładającą wandalskość, a w konsekwencji niemieckość Słowian), przytacza szereg argumentów ilustrujących różnicę pomiędzy Słowianami a Wandalami. Zasadniczymi autorytetami są dla niego w tej mierze Prokopiusz z Cezarei, Jordanes oraz Flavio Biondo, ponieważ historycy ci opisywali oba plemiona jako odrębne grupy etniczne. I tak na przykład, cytując pierwszego z wymienionych, przytacza błyskotliwie wskazany dowód różnicy obyczajów pomiędzy Wandalami a Słowianami:

⁵¹ Zob. T. Ulewicz, op. cit., s. 107.

⁵² Zob. H. Barycz, op. cit., s. 82. O początkowych problemach Kromera wynikających z oskarżeń o antyszlachecki charakter jego kroniki pisze szczegółowo L. Finkel, op. cit., s. 115–120. Dzieło zostało ostatecznie docenione także przez szlachtę, o czym świadczy publiczne uhonorowanie Kromera na sejmie w 1580 r. Proces wzrastania popularności i autorytetu *De origine* wśród współczesnych i późniejszych czytelników opisuje z kolei H. Barycz, op. cit., s. 83–115; zob. też J. Malicki, op. cit., s. 84; H.-J. Bömelburg, op. cit., s. 188.

⁵³ Zob. M. Kromer, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basel 1568, BJ, sygn. St. Dr. Cim. 8488, s. 1. Dla Kromera określenie „sarmacki” ma sens przede wszystkim geograficzny; przodkowie Polaków i innych Słowian określane są jako „ludy sarmackie”, tj. wywodzące się z terenów Sarmacji. Równocześnie kronikarz nie rekonstruuje dziejów Sarmatów i nie przypisuje ich Polakom, poprzestając w tym względzie na najstarszych relacjach dotyczących Słowian.

Wandalowie władzy królewskiej zawsze przestrzegali, i narodem pieszczonym a delikackim (co Prokop wspomina) bywali. Słowacy zaś i Antowie, jako tenże świadczy, żywot twardy, gruby, nikczemny wiedli: w włościach i nieochędnostwie się kochali: w kletkach niebudownych daleko od siebie mieszkowali: i z miejsca na miejsce często się przenosili: Stądże ich Grekowie *σπαρος*, to jest, biegunami nazywali. Więc ani zwierzchności żadnej mieć nie chcieli, grubej i pospolitej zażywając wolności⁵⁴.

Co ciekawe, kronikarz nie waha się w tym kontekście powołać na argument wskazujący dość jednoznacznie na niższość cywilizacyjną plemion słowiańskich wobec ludu Wandalów. W innych miejscach przywoła argumenty o różnicy języków oraz zajmowaniu w tym samym okresie różnych siedlisk. Wszystkie te domysły prowadzić mają do ostatecznego wniosku: „*Slavos Germanos non esse*”⁵⁵.

Dla zrewidowania ewentualnej obecności mitu podboju w kronice Marcina Kromera zasadnicze znaczenie ma zakładana przez niego kilkufazowa obecność różnych grup etnicznych na terenach Sarmacji, w tym także na ziemiach Rzeczypospolitej. Kronikarz nie przeczy, że obszary te były swego czasu zajmowane przez plemiona wandaliskie – co tradycyjnie stanowiło koronny argument dla historyków łączących prapoczątki Polaków z tym właśnie ludem. Kromer jednoznacznie odcina się od tej tradycji, wychodząc od słusznej obserwacji:

Owo zgoła nie zawsze, własne narody, przy własnych się otrzymywają dzierzawach, albo otrzymywały: owszem jedne od drugich, albo wypędzone, albo wygładzone bywają; a pod czas dobrowolnie do inszych się krain wynoszą, albo sposobnością lepszą gruntów uwiedzione, albo też potrzebą gwałtowną przyciśnione⁵⁶.

Rozpoczęcie wywodów etnogenetycznych od refleksji nad nomadycznym charakterem dawnych plemion pozwala historykowi już na wstępie podważyć mocnym argumentem teorię wandaliską, tak istotną dla Bielskich. Obserwacje te stają się równocześnie doskonałym wstępem do skonstruowanej przez Kromera pozytywnej wersji etnogenezy. Jest nią łączenie prapoczątków Polaków ze starożytnym plemieniem Wenedów:

⁵⁴ Idem, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX*, tł. M. Błażewski, Kraków 1611, BJ, sygn. Berol. Uc 4690, s. 8.

⁵⁵ Idem, *De origine* (1568), s. 7.

⁵⁶ Idem, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach*, s. 4.

Gdy abowiem to tak jest, że naród ten, który się w słowiańskim i wenedyckim imieniu zawiera, spólny ma początek z sobą: Niechże i to będzie, że siedliska jego najdawniejsze w Sarmacyjej. O czym tak rozumieć potrzeba, że z pomienionych siedlisk, abo rozrodzeniem zbytnim poruszone, lub chciwością panowania, i częścią większych osiadłości, uwiedzione, abo też gwałtem, orężem, i krzywdami Gotów a Hunów przymuszone, i uciśnione narody ludzi onych wyniosły się: zacych siedliska nowe, częścią na południu, w Dacyjej, Misyjej, Pannonijej, Dalmacyjej, Illiryku, i aż w Istryjej: a częścią zaś na zachodzie dalej za Wisłą, w mieszkaniu wandalskim i niemieckiej ziemi dłuگو i szeroko rozwłokły⁵⁷.

Teoria Kromera zakładała, jak widać, prastłowiańskość Sarmacji poprzez utożsamienie bądź wywodzenie Słowian od (opisywanych w historiografii antycznej, chociażby u Tacyty⁵⁸) Wenedów⁵⁹. Konstrukcja ta pozwoliła historykowi wykazać autochtoniczność Polaków oraz ich odwieczne prawo do zajmowania terenów nad Wisłą mimo odcięcia się od Wandalów, którzy – w co Kromer nie wątpi – także zajmowali niegdys te obszary. Najpierw więc siedliska sarmackie dzierżyli Wenedowie – współplemięncy lub przodkowie Słowian⁶⁰, następnie po ich ustąpieniu (z powodów opisanych w powyższym passusie) Wandalowie. Ci z kolei, wyruszając w swoją słynną wędrówkę w „powiaty rzymskie”, umożliwili kluczowe, fundacyjne i – co w tym kontekście najważniejsze – ponowne wkroczenie ludów słowiańskich do Sarmacji. Zajmując północne siedziby, Lech wraz ze swoim plemieniem: „abo Wandale z niej wypędziwszy, podbili: abo gdy się sami Wandale do Pannonijej dobrowolnie przenosili, onę [krajnę – J.K.-S.] posiedli”⁶¹. Powyższy cytat, jakkolwiek wskazuje na rodzaj sporu terytorialnego z plemieniem wandalskim, nie stanowi bynajmniej podstawy do skonstatowania obecności w prahistorii Kromeromitu podboju. W narracji dziejopisa nie ma bowiem żadnych przesłanek, aby ustępujących Wandalów utożsamieć z późniejszymi stanami służebnymi czy też chłopstwem. Przywołany cytat nie pozostawia wątpliwości: ponowne zasiedlenie terenów Sarmacji przez żywiol

⁵⁷ Ibidem, s. 22.

⁵⁸ Zob. P. K. Tacyt, *Germania*, tł. T. Płóciennik, wstęp i koment. J. Kolendo, Poznań 2008, rozdz. 46, s. 96.

⁵⁹ Obszerny opis pochodzenia od Wenedów zob. M. Kromer, *De origine* (1568), cap. IX–X, s. 10–12.

⁶⁰ Na temat dokładnej relacji pomiędzy plemionami zob. ibidem, s. 12.

⁶¹ M. Kromer, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach*, s. 17. Woryginale łacińskim: „vel eiectis Vandalis, subegerunt, vel ultro cedentibus et Pannoniam patentibus, occuparunt”, idem, *De origine* (1568), s. 13.

słowiański odbyło się po wypędzeniu lub dobrowolnym ustąpieniu odrębnego szczepu. Historyk w kilku miejscach wyraźnie podkreśla, że pierwsi władcy słowiańscy Czech i Lech założyli swoje nowe państwa na terytoriach „leśnych”, „opustoszałych”, „pustynnych” czy „wolnych od mieszkańców”⁶². Oryginalna koncepcja Kromera zakładająca zarazem autochtoniczność Słowian, jak i powtarzane ich przybycie na terytorium późniejszej Polski pozwoliła kronikarzowi uzgodnić własną krytyczną wersję etnogenezy (odżegnującą się od jakichkolwiek związków etnicznych z Wandalami) z tradycyjną (średniowieczną) wersją mitu lechickiego.

W szczegółowych wywodach Kromera dotyczących prapoczątków państwa polskiego warto jednak zwrócić uwagę na jeszcze inny wątek: jest nim przywołana za czeskim kronikarzem Dubrawskim hipoteza powrotu i złączenia się Lecha z dawnymi krewnymi:

Nec est incredibile id, quod antiquitatis fama et consensu celebratur, Lechum sive Lachum illum cum fratre Ciecho ex Croatia in has oras venisse, non novas quidem colonias deducens, sed ad consanguineos populos, qui iam ante loca haec habitabant, sese conferentes. Nec multum refert, suane sponte, an necessitate, nempe pulsus, vel reformidans vim domesticam, id fecerint, an acciti sint. Non est enim novum, externos homines ad principatus expeti, et anteponi etiam domesticis⁶³.

Prawdziwa i to, co starożytna sława, i jednostajne rozumienie opiewa, że Lech z bratem swym Czechem z karwackiej ziemi w te kraje przyszedli, nie z nowym je ludem posiadając, ale do krewnych się swych na miejscu, w których przed tym jeszcze mieszkowali, wnosząc. I mało na tym, jeśli z swej chęci, czy z potrzeby jakiej, abo domowych rozruchów uchodząc z Karwacyjej wyszli; abo jeśli stamtąd wezwani byli, gdyż to nie nowina, że ludzie postronnych krajów na księstwa bierzemy, onych, nad domowe przekładając⁶⁴.

Fragment powyższy odczytywano niekiedy w kategoriach dobrowolnego przyjęcia poddaństwa przez przodków stanów plebejskich⁶⁵. W przypadku omawianego utworu taka interpretacja nie znajduje

⁶² Idem, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach*, s. 42. W oryginale: „Ciechum parte multitudinis incultis et sylvestris locis consedis. Lechum vero cum caeteris postea [– –] et ipsum sylvesterm et habitatoribus vacuum tenuisse”, idem, *De origine* (1568), s. 15.

⁶³ Idem, *De origine* (1568), s. 18.

⁶⁴ Idem, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach*, s. 23.

⁶⁵ Zob. np. uwagi Jana Sowy nt. przeróbki tego motywu w kronice Stanisława Sarnickiego: J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 275.

jednak uzasadnienia źródłowego. Po pierwsze przytoczona kategoria „spokrewnionego ludu” (w oryginale łacińskim *consanguineus populus*) w żadnym wypadku nie wskazuje na niższość stanową dawnych mieszkańców Sarmacji, tym bardziej, jeśli przysługuje im prawo wyboru króla. Kronikarz buduje tu wyraźnie analogię do współczesnych mu prerogatyw szlachty, chodzi zatem o lud upodmiotowiony politycznie⁶⁶. Co więcej, oryginalne łacińskie sformułowanie Kromera daleko bardziej dystansuje go od przytaczanej relacji. To, co staropolski tłumacz oddał jednoznacznym „Prawdziwa i to”, szesnastowieczny historyk wyraził bardziej zniuansowanym sformułowaniem *Nec est incredibile*. Świadczą o tym także dalsze fragmenty przywołane w formie przypuszczenia:

Coż jeśli tymże sposobem, Lech i Czech, nie jako przychodniowie, do tych krajów obcych przyszli, ale jako tutezni do swoich się nawrócili, z których albo sami byli, albo ojcowie, lub przodkowie ich, do karwckiej ziemi wynieśli się?⁶⁷

W oryginale:

Quid si aut Ciechus et Lechus non peregrini ad has oras venerunt, sed ad suos reverterunt, unde vel ipsi, vel parentes, maiores ve eorum in Croatiam profecti erant?⁶⁸

Zdecydowanie bardziej prawdopodobne wydaje się zatem przypuszczenie, że Kromer przywołał w ramach hipotezy relację Dubrawskiego, ponieważ ta potwierdzała jego własną wersję etnogenezy: dowodziła prasłowiańskości terytorium, na które wkraczał pierwotny

⁶⁶ W szesnastowiecznej polszczyźnie rzeczownik *populus* w sensie społeczno-politycznym oznaczał najczęściej ogół poddanych monarchy bądź wyłącznie wolnych obywateli państwa (tj. szlachtę). W takim znaczeniu występuje np. w pismach Andrzeja Frycza Modrzewskiego; zob. M. Sgambati, „Lud” – „naród” – „ojczyzna” w słownictwie polskich pisarzy politycznych XVI wieku: *Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stanisława Orzechowskiego, Piotra Skargi*, w: *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”*. *Studia o literaturze staropolskiej*, red. G. Brogi Bercoff, T. Michałowska, Warszawa 1995, s. 145. Z kolei Andrzej Maksymilian Fredro w drugiej połowie XVII w. określił to rozumiał już wyłącznie jako „obdarzoną pełnią praw obywatelskich szlachtę Rzeczypospolitej”, E. J. Głębińska, *Pojęcia „populus” i „libertas” w politycznych traktatach Andrzeja Maksymiliana Fredry*, w: *Łacina jako język elit*, red. J. Axer, Warszawa 2004, s. 105.

⁶⁷ M. Kromer, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach*, s. 23.

⁶⁸ Idem, *De origine* (1568), s. 18.

władca Polaków, samego Lecha czyniła zaś nieco paradoksalnym przybyszem-autochtonem. Warto przy tym zaznaczyć, że hipotezy o spokrewnionym ludzie, który wezwał Lecha na władcę, polski kronikarz ostatecznie nie rozstrzyga⁶⁹. Znajduje ona jednak odpowiednik w pojawiającym się kilkakrotnie dwuznacznym sformułowaniu, że Lech zajął w Sarmacji miejsca „opustoszałe” lub „na poły opustoszałe” („*loca habitatoribus vacua, vel semi vacua succesisse*”)⁷⁰.

Mityczne początki państwa utożsamione z panowaniem Lecha opisuje Kromer wyraźnie w konwencji mitu złotego wieku. Świadczą o tym charakterystyczne topoty: w czasach pierwszego władcy przodkowie Polaków nie znali pieniądza, nie mieli także spisanych praw, książę zaś panował nad swoim ludem sprawiedliwie i z „ojcowską miłością”⁷¹. Kronikarz podąża tu jednoznacznie za wzorcową dlań późnośredniowieczną tradycją, którą rekonstruuje wedle „zmiennych ram odniesień terażniejszości”⁷². I tak na przykład, opisując w swojej relacji pierwotny ład społeczny, Długosz podkreślał przede wszystkim bezwzględne posłuszeństwo wszystkich poddanych wobec władzy księcia. Kromer natomiast uznaje za stosowne uzasadnić tę powszechną subordynację:

Fundato igitur principatu, Lechus partim Gnesnae manendo, partim obeundo regiones, ius dabat populo aequabile, non ex praescripto legum, quae nullae erant, sed ex arbitrio suo: hoc est ex aequo et bono: imperio (quod credere par est) moderato utens, magis ut patris charitatem, quam domini severitatem obtineret in eos, qui ultro fidem suam sequerentur. Nec enim facile liber et ferox populus asperum, superbum, stolidum et impotentem tyrannum aut initio amplexus esset, aut postea pertulisset⁷³. Księstwo tedy Lech założywszy, częścią w Gnieźnie przebywając, częścią krainy objeżdżając, sądy w prostocie i sprawiedliwości odprawował, nie podług opisanych praw, których na ten czas jeszcze nie było, lecz podług zdania swego prawdziwego i szlachetnego, pomiernie (czemu wierzyć słuszną) panowania używając, miłością raczej przeciw sobie ojcowską, a niżeli srogością pańską zniewalając poddane: aby tak nie z bojaźni, ale z chęci swej chwycić się go mogli. Niesładnie by abowiem wolne i nieukrócone pospólstwo ono, do srogiego, hardego, gnuśnego i niepotężnego okrutnika albo zrazu przyłgnęło było, albo go długo cierpiało⁷⁴.

⁶⁹ Zob. L. Finkel, op. cit., s. 95.

⁷⁰ M. Kromer, *De origine* (1568), s. 6.

⁷¹ Idem, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach*, s. 24.

⁷² J. Assmann, op. cit., s. 57.

⁷³ M. Kromer, *De origine* (1568), s. 18–19.

⁷⁴ Idem, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach*, s. 24.

Cytat powyższy, podkreślający łagodny charakter rządów Lecha oraz umiłowanie swobody przez jego poddanych (w oryginale łacińskim *populus*), będzie odtąd niemal nieodłącznym elementem mitu lechickiego, w czym wyraźnie odbija się zmiana poglądów na rolę monarchy⁷⁵.

Wracając jednak do zasadniczego pytania o mityczny obraz stanu chłopskiego, należy zaznaczyć, że – podobnie jak w relacji Długosza czy Miechowity – już w pierwotnej redakcji *De origine et rebus gestis Polonorum* (1555) pojawia się sformułowanie wskazujące na rodzaj funkcjonalnego rozwarstwienia ludności przeprowadzonej przez Lecha:

Lechus igitur omni illa, quam sive armis, sive imperio tantum occuparat, regione quam latissima, ad colendum et habitandum multitudini suorum distributa, arces er castella opportunis locis muniuit: ipse in una domicilium fixit⁷⁶.

[Lech przeto rozległe krainy, które zajął zbrojnie bądź też objął panowaniem, przeznaczywszy rzeszom swoich poddanych, by w nich zamieszkały i uprawiały rolę, w dogodnych ku temu miejscach wzniósł warownie i twierdze obronne. W jednej z nich ustanowił mieszkanie dla siebie].

Władca buduje warownie i twierdze obronne, rzesze osadników (*multitudo*) lokując w rozległych obszarach państwa, w celu zamieszkania i uprawy roli. Co ciekawe, w ostatniej wydanej za życia Kromera, przeredagowanej edycji kroniki (1568) początki państwowotwórczej działalności Lecha opisane są już znacznie skromniej:

Lechus igitur Vandaliarum permagnam Germaniae, nonnullamque Sarmatiae partem ditone et imperio complexus, cum vulgus promisquum apertos campos secundum flumina, lacus, rivos, et fontes pagatim et vicatim incoleret, castellum et oppidum sexto a Varta flumine milliario [– –] extruxit: et Gnesno, seu Gnesnae nomen ipsi imposuit⁷⁷.

W przekładzie Błazewskiego:

Lech tedy szeroką ziemię wandalską w Niemcech, i po niekąd Sarmacyją, pod władzą i dzierzawę swą objąwszy, gdy pospólstwo rozbląkałe, przy rzekach, jeziorach, potokach, i źródlach, gdzie niegdzie wioseczkę domów

⁷⁵ Na temat mitu lechickiego zob. J. Malicki, op. cit., passim; J. Orzeł, op. cit., zwł. s. 281–284.

⁷⁶ M. Kromer, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basel 1555, BJ, sygn. St. Dr. Cim. 8154, s. 25.

⁷⁷ Idem, *De origine* (1568), s. 18.

swych mając, w szczerzej a nieprzebranej równinie sadziło się: wnet miasteczko, ku północy sześć mil od Warty rzeki [– –] postawił, i Gniezmem je zwać rozkazał⁷⁸.

Jak widać, w pierwszej edycji tekstu Kromer przypisał Lechowi rozbudowaną działalność w zakresie budownictwa obronnego – władca wznosił większą, choć nieokreśloną liczbę budowli obronnych. W wersji kroniki z 1568 r. mowa już tylko o jednym grodzie warownym założonym przez Lecha – Gnieźnie. Wcześniejszą kategorię określającej ludność osadniczą (*multitudo*) zastąpiono w kolejnej redakcji bliskoznacznym terminem – *promisquus vulgus* – wskazującym jednak wyraźnie na niższość stanową tej grupy poddanych. Niezależnie jednak od tych nieco zaskakujących fabularnych i semantycznych przesunięć oba cytaty dowodzą, że w narracji Kromera nieszlacheckie warstwy społeczne istniały jako takie już w momencie zakładania państwa. Tłumy osadników zostały przez władcę oddelegowane do uprawy roli. Podział stanowy, czy raczej jego mityczna prefiguracja, nie jest tu więc wynikiem podboju plemion wandalskich ani ich kolonizacji. W żadnej redakcji nie mamy także do czynienia z rozbiem etnicznym. Rozwarstwienie ludności przyprowadzonej na ziemię Sarmacji zostaje ukazane przez kronikarza jako przedustawny porządek, który Lech w roztropny sposób wykorzystuje, budując zręby nowego państwa. Poddani księcia to – podobnie jak u Długosza i Miechowity⁷⁹ – warstwy wyższe (których wojenne dokonania streszcza Kromer w dalszych partiach rozdziału, cytując relacje Bernarda Wapowskiego) oraz osadnicy uprawiający ziemię. O odwieczności podziału na szlachtę i pozostałe, niższe warstwy społeczne świadczą dobitnie także inne fragmenty, w których widoczna jest segregacja mitycznych antenatów na dwie różnicowane funkcjonalnie grupy. Opisując we wcześniejszych partiach kroniki omawianą już pierwotną obecność Słowian-Wenedów w północnych rubieżach Europy, kronikarz stwierdzał:

Zaczym ci [Hunowie – J.K.-S.] miejsca one osiągnąwszy, Winidy i Słowaki zwyciężone (**odjachawszy w domach niezgrabnego pospólstwa**) na dalsze z sobą rozprawy wojenne zaciągnęli. Czego z tychże samych narodów, i z rzymskich onych czasów historyjej łatwie dochodzimy. Zaczym owi z wojen wracając się, częścią do dawnego mieszkania poszli,

⁷⁸ Idem, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach*, s. 24.

⁷⁹ Zob. J. Długosz, op. cit., s. 163–164; Maciej z Miechowa, op. cit., s. 2.

częścią w nadrozne i bliskie państwa rzymskiego powiaty, potęgę ich nadwątliwszy, wpadli⁸⁰.

W przytoczonych fragmentach autor stwierdza jednoznacznie: ludność słowiańsko-wenedzka jeszcze w czasach sprzed wędrówki Lecha dzieliła się na wojowników, którym przypadała chluba militarnej konfrontacji z Cesarstwem Rzymskim oraz na niewojenną masę (w oryginalu: *imbellis multitudo*) określoną przez tłumacza wyrażeniem „niezgrabne pospólstwo”.

W innym miejscu kronikarz sygnalizuje społeczne rozwarstwienie przodków Polaków przy okazji analizy etymologicznej:

Jakoż podobna to jest, że Słowacy, ci którzy nad Dunajem mieszkowali, gdy dzielne sprawy i wojny sławne przeciwko Rzymianom, i innym pogranicznym narodom toczyli, od onej sławy i dzielności imię to sobie, abo sami przywłaszczyli: **abo też od pospólstwa swego nadane otrzymali**⁸¹.

Funkcjonalny podział ludności na rycerstwo i pozostałą, niższą i liczniejszą grupę ludności charakteryzuje zatem w narracji Kromera najdawniejsze – rekonstruowane tu na podstawie kronik innych narodów i plemion – dzieje przodków. Jest to zatem dla kronikarza naturalny element rzeczywistości historycznej, zaczerpnięty z obficie przezeń cytowanych antycznych i średniowiecznych źródeł. Skoro zatem zarówno w czasach Lecha, jak i na długo przed jego powrotną wędrówką do sarmackiej ojczyzny ludność słowiańska dzieliła się na walecznych protoplastów szlachty oraz niewojenny tłum, któremu przeznaczają się uprawę roli, czy zachodziła tu potrzeba rozbijania etnosu lub tworzenia mitu kolonizacji, by uzasadnić poddaństwo chłopów?

Powyższe uwagi interpretacyjne prowadzą do następujących konkluzji: żadna z komentowanych tu dwóch kanonicznych wersji prahistorii Polaków nie odwoływała się do teorii podboju jako uzasadnienia poddaństwa chłopów. Nie zmienia to jednak faktu, że kształt opowieści mitycznej na temat „początków” narodu zaproponowany przez obydwu dziejopisów uzasadniał – prócz wielu innych elementów współczesnego im porządku władzy – także hierarchię stanową. U Bielskiego, który niemal całkowicie wyłączył z prahistorii Polaków stany plebejskie, uprzywilejowana pozycja społeczna szlachty wynika

⁸⁰ M. Kromer, *O sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach*, s. 17.

⁸¹ Ibidem, s. 18.

z przekazanego jej na wyłączność dziedzictwa przodków. *Duri Sarmatae*, do których historyk z Białej zalicza najrozmaitsze szczepy, „rycerskim bojem” wywalczyli sobie miejsce w państwie i w Europie. Kromer, chociaż znacznie w tej mierze skromniejszy, również nie zrezygnował całkowicie z nakreślenia heroicznej przeszłości najdawniejszych przodków Polaków. W prahistorię narodu wpisał jednak schematyczną drabinę społeczną dzielącą jego protoplastów na grupy „wojenne” i „niewojenne”, czyli rycerstwo i pozostałe, niższe warstwy ludności. Rozwarstwienie takie jest widoczne także w Kromerowej wersji mitu lechickiego, pozostającego tym samym w kręgu rodzimej tradycji dziejopisarskiej (Długosz, Miechowita). Z kolei wersja opowieści lechickiej zaproponowana przez Bielskiego jest dość odległą modyfikacją autorytatywnej relacji Długosza. Omówione tu dwa kanoniczne dla epoki nowożytnej warianty *originum gentis Polonorum* na długie lata stanowiły podstawę niemal wszystkich późniejszych ujęć tego tematu historycznego, co miało także oczywiste przełożenie na dalsze obrazowanie stanu chłopskiego w mitycznej wspólnotce przodków.

Bibliografia

Źródła

- Bielski J., [Dedykacja] *Najjaśniejszemu Zygmuntowi III*, w: J. Bielski, M. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego. Nowo przez Joach[ima] Bielskiego syna jego wydana*, Kraków 1597, BK, sygn. Cim.F. 4064
- Bielski J., Bielski M., *Kronika polska Marcina Bielskiego. Nowo przez Joach[ima] Bielskiego syna jego wydana*, Kraków 1597, BK, sygn. Cim.F. 4064
- Bielski M., *Kronika wszytkiego świata*, Kraków 1551, BJ, sygn. St. Dr. Cim. 4059
- Bielski M., *Kronika wszytkiego świata*, Kraków 1554, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy, <https://kpbk.umk.pl/dlibra/publication/240912/edition/237915/content> (2 XI 2023)
- Bielski M., *Kronika, to jest historyja świata*, t. 1–3, oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn, współudz. E. Karczewska, Szczecin 2019 [na podstawie edycji z 1564]
- Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 1, tł. S. Gawęda, red. J. Dąbrowski, Warszawa 2009
- Kromer M., *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basel 1555, BJ, sygn. St. Dr. Cim. 8154
- Kromer M., *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basel 1568, BJ, sygn. St. Dr. Cim. 8488

- Kromer M., *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX*, tł. M. Błażewski, Kraków 1611, BJ, sygn. Berol. Uc 4690
- Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521, BJ sygn. St. Dr. Cim. 8516
- Orzechowski S., *Dyalog albo rozmowa około exekucyi Polskiej Korony*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858
- Tacyt P. K., *Germania*, tł. Tomasz Płóciennik, wstęp i koment. Jerzy Kolendo, Poznań 2008

Opracowania

- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008
- Barycz H., *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w XVI–XVIII*, Wrocław 1981
- Bömelburg H.-J., *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tł. Z. Owczarek, Kraków 2011
- Chrzanowski I., *Marcin Bielski. Studium literackie*, Warszawa 1906
- Chwalba A., Harpula W., *Cham i pan. A nam, prostym, zewsząd nędza?*, Kraków 2022
- Cynarski S., *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, w: *Polska XVII wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. J. Tazbir, Warszawa 1969
- Finkel L., *Marcin Kromer historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1883
- Głębińska E. J., *Pojęcia „populus” i „libertas” w politycznych traktatach Andrzeja Maksymiliana Fredry*, w: *Łacina jako język elit*, red. J. Axer, Warszawa 2004
- Kowalski J., *Naukowy mit mitu podboju: „naród szlachecki” a naród polski*, w: *In principio. Mit początku w kulturze średniowiecznej Europy. Tom dedykowany pamięci prof. Jacka Wiesiołowskiego*, red. J. Kowalski, W. Miedziak, Poznań 2020
- Kowalski J., *Sarmacja. Obalenie mitów. Podręcznik bojowy*, Warszawa 2016
- Kruk-Siwiec J., *Czy chłopci zostali skolonizowani przez Sarmatów? O genezie i uporczywym trwaniu pewnego mitu historiograficznego*, „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 2022, 3
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2020
- Maciejewski J., *Sarmatyzm jako formacja kulturowa (geneza i główne cechy wyodrębniające)*, „Teksty”, 1974, 4
- Malicki J., *Mity narodowe. Lechiada*, Wrocław 1982
- Orzeł J., *Historia – tradycja – mit w pamięci kulturowej szlachty Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku*, Warszawa 2016
- Otwinowska B., *Język – naród – kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, Wrocław 1974

- Pomian K., *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecza*, Warszawa 1968
- Rauszer M., *Siła podporządkowanych*, Warszawa 2021
- Sgambati M., „Lud” – „naród” – „ojczyzna” w słownictwie polskich pisarzy politycznych XVI wieku: Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stanisława Orzechowskiego, Piotra Skargi, w: *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”*. *Studia o literaturze staropolskiej*, red. G. Brogi Bercoff, T. Michałowska, Warszawa 1995
- Słownik starożytności słowiańskich*, t. 3, red. W. Kowalenko, G. Labuda, Z. Stieber, Wrocław 1967
- Sowa J., *Fantomowe ciato króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011
- Suchodolski B., *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1986
- Szczerbicka-Ślęk L., *W kręgu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław 1973
- Śnieżko D., „Kronika wszytkiego świata” Marcina Bielskiego. *Pogranicze dyskursów*, Szczecin 2004
- Śnieżko D., Kozaryn D., *Wstęp wydawców*, w: M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata*, t. 1, oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn, współudz. E. Karczewska, Szczecin 2019 [na podstawie edycji z 1564]
- Tazbir J., *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971
- Ulewicz T., *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.*, Kraków 2006

Peasants and the Mythical Origin of the Nation in Marcin Bielski's and Marcin Kromer's Chronicles

The article is dedicated to the problem of depicting peasants in the founding myths contained in the two most important chronicles of the Polish Renaissance – Marcin Bielski's *Kronika wszytkiego świata* and Marcin Kromer's *De origine et rebus gestis Polonorum*. These works are considered the basis of the canon of early modern Polish historiography; therefore, the image of peasants they contain should be seen as particularly important for its further evolution within Old Polish historiography. The article quotes individual fragments of works by Bielski and Kromer and analyses them using Cultural Memory categories. The author not only proved the absence of the conquest myth in both historical works but also indicated other, more complicated ways of excluding peasants from the mythical community of ancestors that Bielski and Kromer used. The paper introduces new source findings, allowing the reconstruction of previous interpretation schemes.

Dr Justyna Kruk-Siwiec – absolwentka Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie obroniła rozprawę doktorską pt. *Chłopi w pamięci kulturowej szlachty polskiej. Studium źródłoznawcze na podstawie historiografii z lat 1550–1650*. Jej zainteresowania naukowe skupiają się wokół obrazowania chłopów w piśmiennictwie staropolskim. Publikowała m.in. w „Ruchu Literackim”, „Terminusie” i „Wielogłosie”.

Justyna Kruk-Siwiec – PhD, graduate of the Faculty of Polish Studies at the Jagiellonian University in Cracow, where she defended her doctoral thesis on peasants in the Cultural Memory of the Polish nobility, entitled *Chłopi w pamięci kulturowej szlachty polskiej. Studium źródłoznawcze na podstawie historiografii z lat 1550–1650* [Peasants in the Cultural Memory of the Polish Nobility. Source Study Based on the Historiography of 1550–1650]. Her scientific interests focus on the depiction of peasants in Old Polish writing. She has published, among others, in *Ruch Literacki*, *Terminus*, and *Wielogłos*.

E-mail: jtsiwiec@gmail.com